

20190214 G.3

– Powiem wam, (...) jak zostaliście tym kierownictwem interesu, to im więcej się temu przypatrzę, to po prostu... Nie chcę, żeby wam lepiej smakowało, ale po prostu, kurwa, by była degrengolada, gdybyśmy weszli do jakichś takich... takich projektów bez sensu zupełnie. Paranoja kompletna by była.

WE, THE PEOPLE. BĘDIEMY KOPAĆ ROWY

DUŻA CZĘŚĆ ROZMOWY POŚWIĘCONA JEST SPRAWIE SKOK-ÓW. Temat wywołuje Jagiełło. Z nagrania wynika, że ministrowie z Platformy nalegali, by kierowany przez niego PKO BP zaangażował się w ratowanie bankrutujących kas.

– Wymyślono, że ktoś musi się zająć, bo SKOK-i wybuchną. No, to ja mam się zająć (...). Bo PKO ma siły, ma ludzi i tak dalej, nie – mówi Jagiełło.

Opowiada też o kulisach tych rozmów.

– Byłem na spotkaniu, tam mnie poprosił Kowalczyk [Wojciech Kowalczyk, wówczas wiceminister finansów – przyp. red.], nie. I tutaj mówi, że uzgodnione jest właśnie z Rostowskim (...), że jest sytuacja taka, że trzeba (...) wypłacalność depozytariuszy i ja wtedy dla stabilności systemu wchodzę, prawda, otrzymuję finansowanie z BFG [Bankowego Funduszu Gwarancyjnego – przyp. red.] i (...) zajmuję się...

– ...czyszczeniem – wtrąca Morawiecki.

– ...depozytariuszami. A nie zajmuję się stroną aktywną – kredytami, windykacją. „Nie, nie, to pan musi zrobić”. No, to ja mówię: „Ja jestem spółką publiczną (...). Nie podejmuję się”. I tutaj mówię: „Jeszcze raz jasno państwu mówię. Jedyne, co możemy zrobić, to depozyty. Więcej nic nie zrobię (...). Ja złożyłem – mówię – parę miesięcy temu propozycję, żeby użyć tego Banku Pocztowego. Jest tak, że wchodzimy do tego Banku Pocztowego, przejmujemy kontrolę, bank nie jest notowany na giełdzie, wówczas możemy go użyć do takich lekkich operacji”.

Dalej Jagiełło wyjaśnia, że ratowanie SKOK-ów mogłoby być dyskusyjne nie tylko z powodów biznesowych, lecz także politycznych. Fragment stenogramu, w którym znajduje się ten wątek, jest niejasny, wiele cytatów się urywa, ale pre-

zes PKO BP zwraca w tym miejscu uwagę, że z systemem kas powiązany jest portal braci Karnowskich wPolityce.pl:

– (...) To nie jest kwestia pieniędzy... to jest kwestia raczej... nastąpi zwanie, bo będziesz miał na przykład jakieś pożyczki do wPolityce...

– Tak, tak – przytakuje Morawiecki.

– Do jakichś tam, wiesz... Pieniądze do różnych instytucji, takich właśnie, wiesz, które są używane w (...) rozumiesz.

– Tak, tak. Oczywiście. Tam, jak to się mówi, finansowanie.

– Jakieś finansowanie. A dwa – na przykład zwrot pożyczek, nie. Bo to znaczy, że (...) rozumiesz, wiesz, na wolne media, na coś tam...

Podczas rozmowy pojawiają się także tematy luźniej związane z polityką krajową. Morawiecki i Jagiełło dyskutują np. o światowych kryzysach gospodarczych.

– Ja trochę tę historię znam i lata 30. chuja, a nie wyciągnęły Stany Zjednoczone (...). Wojna wyciągnęła (...). Natomiast jedna taka rzecz, że mam absolutnie pozytywne zdanie o Merkelowej, Sarkozym czy, jak tam się ten nowy nazywa, Hollande – mówi Morawiecki. – To dobrze, jeżeli my, ludzie, „we, the people”, prawda, a zwłaszcza „we, the people” w Niemczech, w Hiszpanii i tak dalej, we Francji, zrozumiemy, że musimy obniżyć nasze oczekiwania. Bo jak obniżymy, to w ślad za tym wszystko pójdzie dobrze, da się zperować.

Dalej Morawiecki chwali system europejskich inwestycji publicznych i krytykuje młode pokolenie:

– Będziemy zapierdalać i rowy, kurwa, kopać, a drudzy będą zasypywać, będziemy zadowoleni. Będziemy wtedy my jako ludzie mniejsze firmy mieć, emerytury, mniejsze oczekiwania (...). Ale wiesz, co, niestety w naszych dzieciach, w sensie w tym młodszym pokoleniu to ja widzę zjawisko niebezpieczne (...). Oczekiwania. Nic nie robić, dużo zarabiać, nie? (...) Oni jakby nie rozumieją, że idą ciężkie czasy.

ŻAŁ PREZESA


MÓWI POLITYK PIŚ ZNAJĄCY TREŚĆ NAGRANEJ ROZMOWY MORAWIECKIEGO Z JAGIEŁŁĄ: – Ich relacje dziwią wiele osób w partii. Jagiełło to przecież jedyny

prezes państwowej spółki nominowany za czasów Platformy, którego nie zamierzamy się pozbywać. Uratował go Morawiecki, który z pozostawienia go na stanowisku praktycznie uczynił ultimatum dotyczące swojego wejścia do rządu.

Jak twierdzi nasz rozmówca, to Morawiecki jest autorem wielkiego planu gospodarczego reklamowanego przez PiS w czasie kampanii parlamentarnej. W jego myśl rząd Szydło ma przeznaczyć 1,4 biliona złotych na inwestycje, a jednym z kluczowych elementów programu ma być akcja kredytowa prowadzona właśnie przez PKO BP. – Kaczyńskiemu ten plan bardzo się spodobał, zresztą niedługo będziemy publicznie przedstawiać jego szczegóły. Morawieckiemu udało się przekonać Jarosława, że plan się powiedzie, tylko jeśli Jagiełło utrzyma swoją funkcję – kontynuuje rozmówca.

Inny dodaje: – Latem pojawiły się informacje, że rząd Platformy chce się pozbyć szefa PKO. Jarosław chciał zorganizować konferencję w jego obronie, ale na prośbę Jagiełły ostatecznie od tego odstąpił. Później doszło między nimi do zgrzytu. Kaczyński na finiszu kampanii parlamentarnej chciał zwiększyć pulę kredytu zaciągniętego przez PiS w PKO. Podobno Jagiełło odmówił pomocy. Prezes do dziś ma o to żal.

Zarówno Morawiecki, jak i Jagiełło podkreślają w e-mailach przestanych do „Newsweeka”, że mają status pokrzywdzonych w śledztwie podsłuchowym i że ze względu na jego dobro nie będą komentować przebiegu rozmów z Sowcy.

WCIAŻ POZOSTAJĄ JEDNAK DWIE KWESTIE: skoro Morawieckiego podsłuchano dwu- lub nawet trzykrotnie, to gdzie są pozostałe nagrania? I co wicepremier na nich opowiada? – Cała Warszawa szuka dzisiaj tych taśm. Wszyscy o nie pytają. Ludzie nowych służb, starych, zwolennicy PiS, przeciwnicy. Ten, kto je trzyma, ma dziś w rękę mocną kartę przetargową – twierdzi człowiek pracujący przy aferze taśmowej. 

michal.krzymowski@newsweek.pl

wojciech.ciesla@newsweek.pl